Cena numeru 10 gr

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej czyli „POLSKIEMU ŁADOWI"

Rok IV | Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca | Kraków, dnia 15 czerwca 1938 r. | Nr 12

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

Prawa nasze do Bałtyku

Na „Święto Morza"

Skrawek morza, jaki zdołaliśmy odzyskać, nie pozostaje w żadnym stosunku do tego, co nam zrabował najazd germański.

Chcąc należycie wyzyskać ten odzyskany skarb dla budowy Polski - mocarstwa, koniecznym jest założenie pewnego fundamentu w psychice narodu, wytrąconej z równowagi w braku pełni warunków życiowych. W masy wyrobionych społecznie i politycznie rzesz polskich, zwłaszcza nowego, młodego pokolenia, które zaczyna wchodzić w życie, musimy wpoić to przekonanie, że **Polska przez zrzucenie z Siebie kajdanów niewoli wróciła do przyrodzonej niejako roli na wodach Bałtyku, od spełnienia której zależy, czy staniemy się narodem o silnym rozkwicie, tętniącym życiem, czy tylko wegetującym.**

Z jednej strony musimy sobie zdawać sprawę z tego, aby ten skrawek brzegu morskiego został jak najskrupulatniej wyzyskany, z drugiej zaś cały naród musi sobie uświadomić, że pretensje nasze do Bałtyku są znacznie większe od tych „strzępów", jakimi nas łaskawie obdarzyła konferencja wersalska. Wykrawując dla Polski odcinek od Piaśnicy do Kolebek, wyrzuciła ona poza nawias połowę wybrzeża zrabowanego niegdyś pod pozorem nędznym językowego obszaru niemieckiego. Ci sami kartografowie wersalscy jednocześnie wielkie obszary narodowo niemieckie włączyli do Czech, uważając to za słuszne i bezpieczne dla świata.

Do Polski wróciło zaledwie kilkadziesiąt km wybrzeża, tj. te obszary, na których nawet cyniczna pruska statystyka skonstatował ponad 85% Polaków, mimo, iż należał się nam Elbląg i odcinek poza Brunsbergę, gdzie znachodził się kres dawnych naszych granic na Bałtyku. Dlatego też godząc się z „bólem serca" na przyznany skrawek brzegu bałtyckiego, wysunąć musimy nasze żądanie: **dla Polski Bałtyk od Sopotu, Gdańska przez Elbląg do Brunsbergi oraz przyłączenie części t. zw. niemieckiego Pomorza.**

Przypomnieć musimy, że najazd niemiecki wydarł nam porty takie jak Hamburg, Lubeka, Rugia, Roztok, Kołobrzeg, Szczecin... Powiadają fałszerze historii Niemcy, że oni „siłą kultury" pozyskali ziemie lechickie zachodnie.

Gdybyśmy nawet nic nie mówiący wykrętny argument przyjęli za prawdę, to przecież niesienie komuś kultury nie uprawnia do rozboju, a owi „kulturtregerzy" niemieccy, uznani za dzikich Hunnów XX. w., którzy pędzili gromadnie kobiety francuskie w jasyr, znęcali się nad dziatwą szkolną w Poznańskim, kazywali ludziom mieszkać we wozach cyrkowych (Drzymała) — nie mogą chyba mówić o kulturze! **Dla walki ze Słowianami niemiecki Król Ptasznik utworzył „Legiony łotrów". Forpocztami tej kultury byli podpalacze i mordercy!**

Gdyby świat mógł być porządkowany nie przez angielskiego żandarma, czy jego mecenasa, kupca szachraja, uważającego kieszeń za moralność, inaczej wyglądałoby oblicze polskiego morza!

Jako minimum naszego władania nad Bałtykiem, będącego w możliwym czy odpowiednim stusunku do potrzeb 35 milionowego narodu, to granica **od Słupska aż po Brunsbergę!** I tak jeszcze wielkie obszary pozostały w szponach niemieckich, te zaś granice uznalibyśmy za bardziej zbliżone do dawnych brzegów morskich. Tymczasem jednak, prócz twórczej nadziei, musimy pogrzebać w sercach naszych **boleść i zawód, jakie nas spotkały przez zbytnie ograniczenie dostępu do morza.**

A. S.

Zmienić rozpaczliwe położenie inteligencji wiejskiej!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że 60% inteligencji wsi, jest bez pracy i znajduje się w okropnej sytuacji — bez nadziei zdobycia tego kawałka chleba.

Kto zna wieś i jej stosunki, ten wie, że wykształcenie dziecka i doprowadzenie go do matury, czy skończenia uniwersytetu, to największy wysiłek i poświęcenie rolnika.

To odmówienie sobie prawie wszystkiego, byle dziecku zabezpieczyć przyszłość, dać mu kawałek „lekciejszego chleba", jak się to na wsi mówi. Rolnik liczy na to, że po ukończeniu szkoły, dziecko jego otrzyma posadę, nie będzie ciężarem dla gospodarstwa, ale jeszcze dopomoże finansowo rodzinie. Nadzieje te jednak pryskają, syn lub córka po ukończeniu szkoły wracają do domu, aby otrzymać stanowiska niesłychanie przykre, czasami nawet upokarzające. Kończył szkoły w biedzie, nie dostał posady bez swojej winy, wrócił do wsi, aby zacząć pokutnicze życie, stać się niepotrzebnym w domu, często na 2 lub 4-ro morgowym gospodarstwie. Rozgoryczony na wszystko i na wszystkich, staje przed strasznym zagadnieniem — braku celu życia. Wokoło niego pustki, słońce dla niego nie świeci, horyzont pokryły ciężkie chmury. I tak wyczekuje lepszego jutra.

Są tacy, którzy rzucają się chętnie do pracy społecznej, otrzymując za nią dużo, bo zadowolenie moralne — jednak potrzeba zdobycia posady, to cel niczyn nie zastąpiony, to walka o chleb. W tym stanie rzeczy każde nowinki, które przychodzą na wieś, znajdują żyzny grunt u inteligencji.

A iluż to idzie na płatnych wysłanników tej czy owej partii, aby siać często zgubne tendencje wśród mas chłopskich, urabiać ducha tej czy innej międzynarodówce lub otaczać opieką tych, którzy już dawno powinni od nas emigrować. To jednak mały procent tej inteligencji, bo lwia jej część, to pionierzy wsi, budziciele ducha narodowego, siewcy konsolidacji i uświadomienia mas.

Dlaczegóż tak trudno zdobyć posadę inteligentom wsi? Są różne do tego powody: Po pierwsze będąc na wsi, nie ma możności wśród obecnego bezrobocia inteligencji miast, wysiadywać stale w instytucjach zapośredniczenia, a po drugie, rozpanoszony system protekcyjny odsuwa dziecko chłopa na plan dalszy; brak mu pleców. Są wypadki, że pracownik chciałby objąć stanowisko sekretarza gminy zbiorowej, ale i to jest dla niego niedostępne, bo nie ma odpowiednich kursów, praktyki, na które go niestać. A byłby znakomitym sekretarzem, sprawy załatwiałby umiejętnie, zrozumiałby lepiej swoich i nie jedną dobrą radą mógłby służyć.

Sytuacja nauczycielek, córek chłopskich, które całe lata czekają na posady, nie jest lepsza. Nierzadkie są wypadki przejścia na inną posadę nawet za marnym wynagrodzeniem.

Należy zwrócić uwagę na to, że inteligencja ludowa marnuje się pod względem kulturalnym, — bo czyż może inteligent bezrobotny na wsi marzyć o kupnie książki, o prenumeracie gazety, kiedy na najprymitywniejsze potrzeby nie ma grosza. Nie stać go na papierosa, a nie mając środków na zakup ubrania, gdy się jedno niszczy, wpada w obawę, za co drugie kupić.

Utarło się w Polsce przekonanie, całkiem nawet słuszne, że inteligencja chłopska winna zostać na wsi i wziąć się do handlu, podnieść przemysł chałupniczy, jednym słowem winna zorganizować

życie gospodarcze wsi. Piękne słowa — słuszne słowa, ale rzeczywistość mówi co innego. Dla każdej inicjatywy (założenie sklepiku, zajęcia się handlem, jak skup zboża, skór, jaj, czy nawet starym żelazem), potrzeba pieniędzy (kapitału obrotowego).

Inteligentowi bezrobotnemu nikt nie da kredytu, zasłaniając się frazesem: „nieodpowiedzialny finansowo", a przecież doświadczenie uczy, że ludzie bogaci są przeważnie złymi płatnikami, podczas gdy najskrupulatniej wywiązuje się ze swoich zobowiązań przeważnie człowiek biedny, szanujący i ceniący każdy grosz. W interesie zatem wszystkich, którzy dążą do przyjścia wsi z pomocą, **winno leżeć na sercu dopomożenie tym, którzy są pionierami życia gospodarczego na wsi.**

Synowie chłopscy, posiadający odpowiednie wykształcenie, winni znaleźć miejsce przede wszystkim w instytucjach obsługujących wieś, jak spółdzielnie, spółki wodne, kasy Stefczyka, towarzystwa zaliczkowe, Kasy komunalne, urzędy rozjemcze, Towarzystwa ubezpieczeń, urzędy gminne i t. d.

Gdy zagwarantujemy pracę inteligencji wsi, napewno pozostanie ona w swoich środowiskach i będzie spełniać obowiązki rzetelnie dla dobra ludu, a tym samym Państwa. A ileż to pracy nad wsią czeka na inteligencję tejże wsi? Tej zaś pracy może podjąć się tylko człowiek po pewnym wykształceniu, o zaprawie do pracy społecznej. Zaprawa ta będzie tym większa, im zadowolenie u inteligencji będzie większe. **Im szybciej zagwarantujemy inteligencji wiejskiej pracę, tym prędzej naprawimy krzywdę, jaka się jej dzieje niezasłużenie.**

Chłop wygania żyda ze wsi
a Małopol. Tow. Rolnicze wprowadza go napowrót

Dziś, gdy wieś polska z trudem wyzwala się powoli z więzów żydowskich, **istnieją jeszcze instytucje rolnicze, które bez żydów obejść się nie mogą.**

Mamy tu na myśli przedewszystkim Małopolskie Towarzystwo Rolnicze (oddział krakowski i lwowski), utrzymujące stosunki z żydowskimi firmami. Mianowicie organ tej organizacji rolniczej „ZAGRODA WZOROWA" zamieszcza na swoich łamach ogłoszenia żydowskich firm handlowych, dając im przez to swoje „placet" i torując drogę do kieszeni chłopskiej. Ogłoszenia żydowskie były zamieszczone w „Zagrodzie wzorowej" w wydaniu krakowskim w Nrze 6, 51 i 52 w r. 1937 i w wydaniu lwowskim w Nrze 1, 3, 9, 10, 11 i 12 z z. 1938 oraz w wielu numerach w latach poprzednich. Co prawda — za to płaci żyd dobre pieniądze, czyli przyczynia się do podtrzymania organu Małopolskiego T-wa Rolniczego. Z goryczą myśli chłop małopolski o tym — co za gospodarka jest dziś w Małopolskim Tow. Rolniczym, jeśli ono bierze w ten sposób pieniądze żydowskie na utrzymanie swego pisma i jak błędne zrozumienie panuje w tej organizacji rolniczej, jeśli w organie jej zamieszcza się ogłoszenia, jednające kupcom żydowskim (i przechrztom) chłopską klientelę. A przecież już tyle lat istnieje Małop. T-wo Rolnicze, pobiera duże subwencje z funduszów państwowych a ponadto otrzymuje niemałe kwoty na swe utrzymanie tytułem składek członkowskich!

Dlaczego tedy nie może się obejść M. T. R. bez żydów (pijawek)? Czy tak trudno zrozumieć, że jest zbrodnią gospodarczą zjednywać żydom odbiorców — że jest dyshonorem obywatelskim prowadzić chłopa w ramiona polipa żydowskiego!!!

Wprawdzie podobno dawniej (kiedy nie wiedziano, jakim wrogiem jest żyd) każdy szlachcic w myśl staropolskiego przysłowia — koniecznie musiał mieć swojego żyda — ale Małopolskie T-wo Rolnicze takiej zasady trzymać się nie może, ale przeciwnie, z całą stanowczością powinno świecić społeczeństwu dobrym przykładem, a nie szerzyć tego rodzaju zgorszenia.

Apelujemy tedy do Prezydium M. T. R., aby zechciało zamknąć skutecznie dostęp do „Zagrody Wzorowej" żydom! Społeczeństwo polskie żadną miarą nie może się zgodzić na to, by Małopolskie T-wo Rolnicze prowadziło chłopa polskiego w ramiona ośmiornicy żydowskiej!!!

Musimy być samowystarczalni, będąc krajem rolniczym sprowadzamy artykuły rolne

Według statystyki w roku 1937 sprowadziliśmy z zapranicy (w kwintalach): mąki 26, kaszy 348, krochmalu 345, cebuli 10, czosnku 2.214, kalafiorów 24, pomidorów 3.485, czereśni 1.325, ogórków 647, kapusty 233, rzodkiewki, szpinaku 129, sałaty 1,554, śliwek świeżych 34.572, winogron 47. 910.

Nadto sprowadziliśmy skór bydlęcych za 34 mil. złotych, cielęcych za 1 mil., końskich za 287 tys. zł.

Czy chrześcijańscy sklepikarze wiejscy
mają być ustawą oddłużeniową zamordowani?

P. Rosiek z Łąkty górnej nadesłał nam jeszcze jeden artykuł w sprawie sklepikarzy wiejskich. Fakty, przez niego podawane, są tak ciekawe i znamienne, że bez obawy znudzenia Czytelników omawianiem tego samego zagadnienia umieszczamy je w całej rozciągłości, dokonywując drobnych zmian.

REDAKCJA.

(Dokończenie)

Ogarnęła nas z żoną straszna rozpacz, choroba nerwowa, sercowa, głowa zesiwiała — przeklinałem na całą parę — a zalewając ból, postanowiłem mienie dłużników spalić — sam w więzieniu zgnić.

Dzięki Bogu zeszedłem z toru, tylko piszę do Ministerstwa skarbu o takim położeniu — prosząc o ściągnięcie reszty zaległości i podatków bieżących — z moich dłużników. W dalszym ciągu wzywa mnie Urząd Skarb. do dostarczenia wyroków z Urzędu rozjemczego. Postarano się o to: wykazano trzech dłużników do sumy 450 zł, którym doręczono polecenie takie: pretensję w kwocie 320 zł przenosi się na Urząd Skarbowy — strona ma się zgłosić do Starostwa, czy się na to godzi — do rąk wierzyciela żadnych kwot wpłacać nie wolno.

Oczywięcie strony się na to nie zgodziły — a mnie powiedziano — że to jest zastaw w razie nie ściągalności ze mnie.

Tak! to piszę dalej: Ministerstwo sprawiedliwości i niesprawiedliwośni! I podano krzywdy sklepników wiejskich katolików. Te zaś akta zwrócono do Starostwa w Bochni, które za ubliżenie Ministerstwu wymierzyło mi grzywnę 5 zł. Przeciw niej zrobiono rekurs taki:

I wiecznie się krzywda z biedą męczy,
Groby się pomszczą nad bliźnimi —
Bo i ustawa i człek człowieka dręczy,
Chociaż żyje pomiędzy swoimi.

Głupocie ludzkiej nie trza się dziwować,
Człowiek w rozpaczy wystąpi i zgrzeszy —
Trzebaby Maćkowi tę piątkę darować,
Niech się więcej diabeł nieszczęściem nie cieszy.

Starostwo poleciło Lekarzowi Okręg. zbadać stronę, w jakim stadium to pisała. Przybył na miejsce no i uśmiał się z takiego polskiego wariata. Tak się skończyło zażalenie do Ministerstwa. Korespondencyj do innych Ministerstw nie umieszczam — bo dużo wymagają miejsca.

Weźmy zaś z innej beczki.

Przy zgłaszaniu dłużników do Urzędu Rozjemczego — na ostatku, jak na żarty, zgłoszono twardego dłużnika pod L. 198, 11/2 935. Dłużnik ten w r. 1930 skredytował 1 kg słoniny za 3.50 zł. Za lat dwa po upomnieniu wniesiono do Sądu nakaz — kosztował też 3.50 zł. Upłacił 3.50 zł, a o koszta do Urzędu Rozjemczego.

Pyta się Sędzia: „Winniście?" — „Nie, bom zapłacił — a nakazu sądowego nie płacę, bom nie otrzymał". — Sędzia mówi: „To się przekonamy w Sądzie".

Na drugiej rozprawie Sędzia pokazuje doręczenie z podpisem odbioru — no i pyta się: „Kiedyż zapłacicie?" — Strona mówi: „Nie mogę zapłacić, bom bardzo biedny, dzieci do szkoły nie chodzą, bo obdarte". Sędzia mówi: „To się spytamy wójta". Wójt odpisał, że posiada 8 morgów gruntu, konia, 3 krowy, no i wogóle ruchomości gospodarskie bez zadłużenia. Sędzia się pyta: „No, kiedyż zapłacicie?" Strona mówi: „W 28 ratach". Sędzia się na to nie godzi — i ledwo doszedł do ugody — że 6 zł zapłaci po 5o gr kwartalnie. Dodaję, że wniosek do Urzędu Pozj. też wynosił 3.50 zł, strona winna była razem 7 zł — ubili jeszcze 1 zł.

Wierzyciel na trzech stawiennictwach po 20 km drogi — stracił razem z 15 zł — dłużnik dotąd nie upłacił ani grosza.

Teraz osądźcie obrażniki!

Popatrzcie się, leniwi dłużnicy, coście narobili prawie wszystkim czynnym a biednym sklepnikom! Czy choć jeden rolnik przechodzi takie udręczenie?

Ściśle mówiąc — to ich przechodzimy trzy razy więcej.

Nasze zadłużenie z dnia na dzień się pomnaża — przecież dług rośnie — i już od r. 1932 to

Prosimy Czytelników o regularne uiszczanie przedpłaty, składanie datków na fundusz prasowy i jednanie nam nowych abonentów!

ze 300 razy do roku się naprzód posuwa — tu wyrwij — tam łataj i t. d. i t. d. A co to kosztuje! No i końca temu nie widać!

Gospodarze sobie z tego żartują — i jak na biedę narzekają, to **taka krzywda pomnażać będzie nie błogosławieństwo, lecz nędzę i upadek gospodarstwa.**

M. ROSIEK

Wspólne cele publicznych instytucji oszczędnościowych

W Warszawskiej Komunalnej Kasie Oszczędności odbyło się onegdaj posiedzenie komitetu porozumiewawczego publicznych instytucyj oszczędnościowych.

Wzięli w nim udział m. in. pp. M. Dolanowski, prezes Gruber i Strzegocki, dr Uhma, prezydent Barciszewski, prezydent dr Kocór oraz dyrektorowie P. K. O., komunalnych kas oszczędnościowych oraz związków komunalnych kas oszczędności.

Na konferencji omówiono założenia programowe publicznych instytucji oszczędnościowych.

Kilkugodzinna dyskusja wykazała **wspólność celów i poglądów na metody pracy i przyszłość publicznych instytucyj oszczędnościowych.**

Żydowski „Nowy Dziennik"

gniewa się na Limanową

Limanowa nadal jest terenem silnej i wytrwałej akcji, dążącej do unarodowienia handlu. Akcja ta, prowadzona zaledwie od 3-ch miesięcy, dała już skromne może, ale zadawające wyniki. Społeczeństwo uległo silnemu przeobrażeniu, tylko małe wyjątki wstrętnych żydolubów kawęczą jeszcze w progach żydowskich. **Nowopowstałe kramy katolickie górują pod każdym względem nad żydowskimi i cieszą się wielkim powodzeniem.**

Po wsiach istnieją tylko prawie wyłącznie sklepy katolickie. Akcja ta dosięga nawet i adwokatów i „jedynego lekarza żyda" (jak skarży się żydowski „Nowy Dziennik") i wogóle każdej dziedziny, gdzie tylko występuje nasz pejsaty współlokator.

To też żydzi, widząc usuwający się z pod nóg grunt, imają się — jak tonący brzytwy — nieprzebierających w środkach oszczerstw. „Apelują do władz o położenie kresu tej haniebnej zabawie garstki niedowarzonych jednostek, które zakłócają spokój publiczny, sieją nienawiść, podważając wszelkie zasady praworządności"??? (Nowy Dziennik Nr 226 z 8 V.). Rzucają wszędzie, gdzie tylko mogą kalumnie różnego rodzaju, jak ostatnio pisze ten sam żydowski dziennik Nr 142 z 24 V. „Brutalna agitacja w naszym miasteczku nie ustaje. Biorą w niej żywy udział księża Rachwał i Młynarczyk — agitują z ambony, pikietują... Wynikiem tej agitacji antyżydowskiej są dalsze wyniki chuliganerii:... wrzucono w czasie snu olbrzymie kamienie do mieszkania mec. Ednera, które zdemolowały sypialnię... i dzięki szczęśliwemu przypadkowi... dziecko i rodzina wyszli cało. Kamienie... mogły spowodować... śmierć. Mamy nadzieję, że.. kompetentne czynniki położą kres tej niebezpiecznej agitacji". (???!

Wybryki jakichś jednostek, będące wypływem zapewne czysto osobistych uraz, łączyć z akcją, **która dała 50 najbiedniejszym ludziom chleb do rąk** — jest niedopuszczalne! Od katolickich kapłanów tobie, żydzie i żydowski dzienniku, wara!!!

Społeczeństwo też, zebrane na wiecu Chrz. Fr. Gosp. w Limanowej w liczbie około 2 tysięcy osób (wiec zaszczycił swą obecnością 80 letni ks. prałat Łazarski), protestujący przeciwko oszczerstwom, nieustannie rzucanym przez żydów, obrazujący pożyteczność i prawność akcji prowadzącej do unarodowienia handlu, by w ten sposób dać mieszkańcom tak biednej okolicy środki do życia.

A ty, Izraelu, dokąd będziesz nadużywał naszej cierpliwości?

A-zet

Ostatni egzamin w 2 letniej Szkole Kupieckiej w Krakowie

W obecnych czasach mówi się dużo o kryzysię dużo o kryzysie gospodarczym i o masach bezrobotnych, którzy nie mogą znaleźć zatrudnienia, a tym samym chleba dla swych rodzin. Na wsiach panuje duże rozdrobnienie gospodarstw tak, że chłopi z trudem nieraz muszą pracować na kawełek chleba.

Niestety u nas w Polsce jest jeszcze dużo wolnych miejsc do pracy, lecz są one zajęte przez obcych przybyszów — żydów, którzy odebrali pracę wielu tysiącom Polaków. Musimy więc dążyć wytrwale do tego, aby handel polski znajdował się w rękach Polaków w myśl hasła „Swój do swego po swoje", aby powstało jak najwięcej przedsiębiorstw chrześcijańskich, które podejmą walkę z żydostwem. Do walki tej potrzeba nam energicznych i dobrze wyszkolonych kupców, którzyby się nie załamali. Mówi się, że aby być dobrym kupcem, trzeba być energicznym i należycie wyszkolonym. Wyszkolenie i dobre przygotowanie do zawodu dają nam szkoły specjalne, do tego celu przystosowanę. Obecnie kładzie się duży nacisk na stworzenie szkół zawodowych.

Czytelnikom naszym znaną była ze swej pożytecznej 13-letniej pracy **Dwuletnia Szkoła Kupiecka (T. S. K.)**, założona przez grono wybitnych uczonych i patriotów z ś. p. Sobieskim i Surzyckim na czele — a w roku obecnym po raz ostatni wypuszczają w świat do zawodu kupieckiego młodzież ze sfer robotniczych i wiejskich. Reforma szkolnictwa zawodowego, nie przewidująca tego typu szkół, spowowała, że szkoła ta musi ulec likwidacji i zamknąć swoją pionierską pracę w tej dziedzinie.

W ciągu tego okresu Szkoła przygotowała do pracy w handlu ponad pół tysiąca polskiej młodzieży obojej płci, z których blisko połowa pracuje czynnie w handlu, skutecznie konkurując i wypierając z niego element obcy. W szkole prócz nauczycieli zawodowych wykładali bezinteresownie kupcy j fachowcy z różnych gałęzi produkcji przemyłowej, dzięki czemu **młodzież obok czysto teoretycznej wiedzy zdobyła bardzo wiele praktycznych wiadomości, niezbędnych późniejszej pracy zawodowej**. Stosunkowo niskie opłaty i dość znaczne ulgi przyczyniły się do tego, że najbiedniejsza młodzież podmiejska i wiejska garnęła się do szkoły i zawdzięcza jej obecnie nie tylko wykształcenie na poziomie średniej szkoły, ale również pracę i zarobek.

Wzrośnie w narodzie polskim dobrobyt, gdy ujmiemy całe życie gospodarcze w nasze ręce!

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI"

W obecnym roku, zamykającym istnienie szkoły, do końcowego egzaminu zasiada 46 uczniów, z których znaczny procent już teraz ma przyrzeczoną pracę w handlu. W uznaniu dotychczasowej działalności Szkoły, władze szkolne zgodziły się na przekształcenie Szkoły Kupieckiej na **3 letnie Gimnazjum Kupieckie**. Gimnazjum to posiadające swój lokal w gmachu Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie przy ulicy św. Jana 22 w roku zesłym otwarło dwa oddziały I klasy, a obecnie ogłasza wpisy do klasy I i II. Podobnie jak w Dwuletniej Szkole Kupieckiej — tak i **3 letnim Gimnazjum** — Dyrekcja szkoły przyznaje niezamożnym a zdolnym dzieciom robotniczym i chłopskim zniżki w opłacie szkolnej, która wynosi zł 300 (płatna w ratach miesięcznych). Szkoła wydaje zniżki kolejowe dla dojeżdżających, — a dla pragnących zamieszkać na stałe rezerwuje miejsca w bursie Ks. Kuznowicza lub Zakładzie Ks. Siemaszki, oraz SS Felicjanek.

Egzamin wstępny odbywać się będzie 18 i 20 czerwca a wszelkich informacji w tej sprawie udziela Dyrekcja Szkoły codziennie. Tak więc zaczętą i chlubnie prowadzoną przez Dwuletnią Szkołę Kupiecką pracę prowadzić będzie w dalszym ciągu 3 letnie Gimnazjum Kupieckie. Adre: **3 letnie Gimnazjum Kupieckie**, Kraków, ul. Jana 22, tel. 136-39.

Od Wydawnictwa.

Prosimy Abonentów o regularne uiszczanie przedpłaty, to bowiem umożliwia Wydawnictwu solidne wywiązywanie się ze zobowiązań wobec innych.

Zwracamy się również do Czytelników z gorącym wezwaniem o nadsyłanie artykułów, komunikatów, ogłoszeń i t. p. Współpracownictwo jak największej ilości osób jest dla Redakcji bardzo pożądane, gdyż w takim razie nawiązuje się ściślejsza łączność między redagującymi czasopismo, a tymi, którzy je czytają.

Otwarcie Oddziału P. K. O. w Gdyni

Pocztowa Kasa Oszczędności otworzyła w dniu 11 bm. Oddział w Gdyni przy ul. 3 Maja 29.

Otwarcie tego Oddziału pozwoli gdyńskim firmom na dysponowanie rachunkiem czekowym na miejscu. Gdyńcy właściciele kont czekowych, które dotychczas były prowadzone w Warszawie lub Poznaniu, będą mogli swoje konta przenieść do Oddziału w Gdyni. Poza tym Oddział P.K.O. w Gdyni będzie załatwiał czynności bankowe, łącznie z inkasem weksli.

Zawiadomienie.

Zarząd Główny Chrześc. Frontu Gosp. zawiadamia Zarząd Okręgowy w Myślenicach, Zarządy Kół, Towarzystwa, oraz osoby zainteresowane, że wszelkie przesyłki pieniężne, dla Zarządu Głównego Ch. F. G. przeznaczone, mają być dokonywane za pośrednictwem blankietów czekowych P. K. O. P. K. O. Nr 409.925.

KRONIKA

KRAKÓW.

Wieczór dyskusyjny na temat bieżących zagadnień we wtorek dnia 14 b. m. o godzinie 19 w lokalu Koła Ch. Fr. G. przy ul. Gołębiej 6, II. p.

Ostatnie przed feriami letnimi zebranie członków Krakowskiego Koła Ch. F. G. odbędzie się we wtorek dnia 28 b. m. o godzinie 19. Przemawiać będzie Dr Adam Dobrowolski, sekretarz generalny Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, na temat, który będzie ogłoszony w dziennikach.

CIĘŻKOWICE.

Akcja odżydzenia Ciężkowic koło Tuchowa zapoczątkowana przed dwoma laty przez kilku akademików narodowców przybrała obecnie na sile tak, że od pewnego czasu wyniki jej stają się coraz wyraźniejsze. **Żydzi sprzedają domy i sklepy przenosząc się do Tarnowa lub Krakowa. Na ich miejscu powstało kilka sklepów polskich wzorowo prowadzonych**, Dowodzi to, że Polacy mają nie gorsze głowy do handlu, niż żydzi. Z każdym tygodniem ubywa żydów na targach — dzieje się to z powodu silnej propagandy bojkotowej i kontrofensywy gospodarczej. I tak n. p. chłopi wzięli się do skupu jaj, która to gałąź handlu była dotychczas zupełnie opanowana przez żydów. Ci ostatni zostali już zmuszeni przez konkurencję do podniesienia ceny za kopę jaj z 2.20 do 3.30. Świadczy to wyraźnie o tym, jaki wyzysk panował dawniej w tej dziedzinie. W czasie jarmarków grupy chłopców obnoszą po rynku tablice z napisem: „Bojkot ekonomiczny — owszem" (z podaniem źródła tych słów), „Precz z żydo-komuną". „Swój do swego", „Nie kupuj u wroga" i t. d. Żydzi denerwują się coraz bardziej, czego dowodem są drobne zajścia wywoływane z zasady przez kramarzy żydowskich rzucających pod adresem pikietujących obelżywe słowa. Czas wielki, aby miarodajne czynniki (Rada Gminna) powzięły decyzję o rozdzieleniu rynku na dwie części tak, jak zrobiono już w wielu miasteczkach polskich, m. inn. w Myślenicach.

WIELICZKA.

Zebranie Ch. F. G. W niedzielę dnia 22 V b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa prof. L. Młynka w nowym lokalu Ch. F. G. w Wieliczce, Zwyczajne Walne Zebranie członków celem wyboru nowych władz, Do wyboru nowego Zarządu nie doszło z powodu braku statutem przewidzianej ilości członków. Jednakowoż na zebraniu poruszono kilka aktualnych spraw, interesujących życie gospodarcze Wieliczki a mianowicie:

1) sprawę lokalu gościnnego dla wycieczek przybywających do Wieliczki,

2) sprawę zakupów w sklepach żydowskich.

Zebranie zakończono o 12 godz. wyznaczając termin następnego na 29. VI. Na to zebranie postanowiono zaprosić inteligencję Wieliczki.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II. p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0.70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2.60 zł.

OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str. 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski.

Drukarnia L. Dudka, w Krakowie, ul. Stolarska 6.